

# WEŹMY NA SIEBIE TO BRZEMIE



350 miliardów złotych na programy rozwojowe w latach 2007-2013 to ogromne pieniądze i nie ulega wątpliwości, że całe społeczeństwo, tzn. administracja i biznes, muszą się maksymalnie spiąć, żeby cele wykonać i kasę dostać. Powyższa suma jest już pewna i trwa jej podział na poszczególne programy. Jednym z nich, i to znaczącym, jest Program Rozwoju Obszarów Wiejskich oceniany na kilkadziesiąt miliardów złotych.

MAREK ZIEMAK

18 maja odbyło się w Warszawie seminarium „Metodyka prac urzędzeniowo-rolnych” zorganizowane przez marszałka województwa mazowieckiego. Uczestniczyłem w nim jako jedyny reprezentant wykonawstwa geodezyjnego dzięki zaproszeniu geodety województwa mazowieckiego Krzysztofa Mączewskiego. Miałem tam okazję dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy, które mogą mieć bardzo duże, a może nawet kluczowe znaczenie dla przyszłości firm, i dlatego uznałem za konieczne, żeby o tym napisać.

## • PLANY MINISTERSTWA ROLNICTWA I ROZWOJU WSI

w zakresie scaleń przedstawił Jan Bielański, dyrektor Departamentu Gospodarki Ziemią. Poinformował o projektach nowelizacji wielu ustaw mających ułatwić planowanie przestrzenne i gospodarowanie ziemią na wsi. Z jego wypowiedzi wynika, że ci okropni rolnicy, inni mieszkańcy wsi oraz tzw. inwestorzy (ci są najgorsi) wciąż, od 60 lat, nieustannie robią sami sobie źle i na złość, dzieląc ziemię i budując jak popadnie. Zupełnie jak dzieci. Jednak

Ministerstwo Rolnictwa czuwa i walczy, i wykorzystując kilkanaście ustaw (nie licząc rozporządzeń) próbuje wprowadzić jakiś porządek na terenach wiejskich. Projektowane nowelizacje oczywiście ten stan znacznie poprawią.

## • PROGRAM RESORTU ROLNICTWA DOTYCZĄCY GEODEZJI

jest jasny. Scalenia gruntów wykonywać ma wyłącznie wyspecjalizowana służba marszałków, czyli WBGiTR-y. Sprawy klasyfikacji gruntów regulować ma lub miało nowe rozporządzenie MR, które przewiduje m.in. wprowadzenie nowych uprawnień zawodowych dla geodetów pt. klasyfikacja gruntów. Czuj-

ni prawnicy ministerstwa stwierdzili jednak, że projekt jest niezgodny z *Prawem geodezyjnym i kartograficznym*, więc wprowadzenie go w życie wymaga nowelizacji tej ustawy. Będzie to jednak „drobiazg”, który zostanie szybko załatwiony. Sprawy postępowania scaleniowego ustawa powierza starostom, czyli geodetom powiatowym, i jest to, według MR, rozwiązanie optymalne zapewniające właściwy nadzór państwa nad niezmiernie skomplikowaną materią scaleń. W ramach reminiscencji dyrektor Bielański wspominał, że przed wojną rocznie scalano 400 tys. ha gruntów, w latach 70. – średnio 300 tys. ha, a ostatnio tylko 8-9 tys. ha.

## • MIMO PRZYTACZANEJ PRZEZ SIEBIE STATYSTYKI

przedstawiciel MR nie zauważył żadnego związku między sposobem wykonywania scaleń, które to przed wojną były całkowicie w rękach prywatnych mierniczych przysięgłych, a teraźniejszymi osiągnięciami resortu i jego wyspecjalizowanego ramienia w postaci WBGiTR-ów. Nie widzi też faktu, że WBGiTR-y interesują się przede wszystkim geodezją, a rolnictwem najwyżej przy okazji, o czym świadczy ich udział w przetargach na wszelkiego typu prace w gminach, starostwach i agencjach. Na dobrą sprawę tylko jedno z nich – dolnośląskie – zajmuje się tym, do czego ustawy go zobowiązują, a mianowicie projektami modernizacji przestrzeni rolniczej dla gmin (czyli nawet nie bezpośrednio scaleniami).

Dlatego zabierając głos w krótkiej dyskusji zamykającej seminarium, musiałem stwierdzić, że dla modernizacji polskiej wsi Ministerstwo Rolnictwa i WBGiTR-y to najmniej potrzebne instytucje i tylko współpraca wójtów i rad scaleń z komercyjnymi wykonawcami może temat znacząco posunąć naprzód. Zrozumienia na sali nie znalazłem. Dyskusja dyskusją, a potem każdy i tak zostaje przy swoim zdaniu. Jest jednak jedno poważne „ale”.

## • JAKO PRZEDSTAWICIEL GIG UCZESTNICZYŁEM

też w spotkaniu w Krajowej Izbie Gospodarczej, na którym minister rozwoju regionalnego poinformował oficjalnie, że Ko-

## NARODOWE STRATEGICZNE RAMY ODNIESIENIA

Rada Europejska przygotowuje Strategiczne Wytoczne Wspólnoty (SWW) dotyczące spójności społecznej, gospodarczej i terytorialnej, określając ramy dla interwencji funduszy. Głównymi instrumentami realizacji polityki spójności w okresie 2007-2013 będą: Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, Europejski Fundusz Społeczny oraz Fundusz Spójności. Na podstawie SWW każdy kraj członkowski przygotowuje Narodowe Strategiczne Ramy Odniesienia (NSRO), które łączą polityki wspólnotowe z politykami krajowymi, określając strategię społeczno-gospodarczą kraju w latach 2007-2013. NSRO zawierają opis i uzasadnienie wybranych priorytetów w kontekście celów i priorytetów określonych w SWW oraz krótki opis poszczególnych programów operacyjnych realizowanych w jego ramach. Ponadto dokument przedstawia indywidualną alokację środków na programy operacyjne oraz system realizacji.

RED.

misja Europejska potwierdziła dla Polski (wraz z wkładem własnym) kwotę ok. 90 mld euro na różne programy rozwoju na lata 2007-2013. W przeliczeniu na złotówki daje to ok. 350 mld (słownie: trzysta pięćdziesiąt miliardów) i nosi pompatyczną nazwę Narodowych Strategicznych Ram Odniesienia. Mniejsza o nazwę, ale kwota jest frapująca. Aktualnie realizowany Narodowy Plan Rozwoju na lata 2004-2006 to była właściwie rozgrzewka. Dyskusja w KIG była gorąca i wynikało z niej, że najtrudniejsze w tych „strategicznym ramach” jest to, żeby tę kwotę wydać! (Tak, tak, nie pomyliłem się).

Są to ogromne pieniądze i nie ulega wątpliwości, że całe społeczeństwo, tzn. administracja i biznes, muszą się maksymalnie spieszyć, żeby cele wykonać i kasę dostać. Powyższa suma jest już pewna i trwa jej podział na poszczególne programy. Jednym z nich, i to znaczącym, jest Program Rozwoju Obszarów Wiejskich oceniany na kilkadziesiąt miliardów złotych (tam „jednostką” jest miliard, setki milionów to „ułamki”, a dziesiątki milionów to nieistotne „drobne”). I tu wracamy do wspomnianego wcześniej „ale”.

Nasi geodezyjni przedstawiciele w Ministerstwie Rolnictwa rozumują wyraźnie w kategoriach tych „drobnych”, kiedy z powyższego wywodu wynika, że na prace przy modernizacji obszarów rolnych do wydania będzie dużo „jednostek”. Oczywiście na same prace scaleniowe i te, w których geodeci partycypują, będzie mniej, ale i tak tych kilka „jednostek” powinno się łączyć – w końcu nie ma się co spierać o ten głupi miliard mniej czy więcej.

## ● I TU PRZEJDĘ DO SEDNA

moich przemyśleń. Po pierwsze, nie mam wątpliwości, że musimy wziąć (wszyscy geodeci) to brzemię na

siebie i te miliardy zarobić. Niewątpliwie będzie to wymagało poświęceń, ale czego się nie robi dla rolnictwa?

Po drugie, widzę, że Ministerstwo Rolnictwa nie zrobiło najwzyczajniejszego bilansu „mocy geodezyjnej” zainstalowanej w WBGiTR-ach w stosunku do zadań. A wystarczy przecież policzyć, ilu trzeba geodetów i jakiej organizacji, żeby przerobić miliard rocznie.

Po trzecie, uważam, że powierzenie starostom, czyli geodetom powiatowym, postępowania scaleniowego jest błędem. Przeciętny powiat to ok. 150 wsi rozrzuconych w odległościach od kilku do kilkudziesięciu kilometrów od siedziby starostwa. Nie może być więc żadnego emocjonalnego związku pomiędzy starostwem a wsią niezbędną dla sprawnego przeprowadzenia scalenia. Tych w powiecie musi to guzik obchodzić. Dla geodety powiatowego postępowanie scaleniowe oznacza masę dodatkowych obowiązków, przy czym – jak znam życie – bez dodatkowych pieniędzy, ludzi i sprzętu. A przecież i bez tego mają dziś nadmiar pracy i nieustanne kłopoty z funduszami. Chyba powinni zabrać w tej sprawie głos, bo może się mylić i scalenia to jest ich marzenie? Na seminarium w każdym razie żadnego geodety powiatowego nie zauważyłem.

Po czwarte, uważam, że postępowanie scaleniowe powinien prowadzić wójt. Jest on blisko wsi, zna jej problemy, na co dzień współpracuje z sołtysami. Powinien korzystać z pomocy geodety na zasadzie zatrudnienia, zlecenia itp. Nie widzę tu konieczności uregulowań ustawowych i stawiam na rozsądek wójtów i rad scaleń.

## ● PRZEMYŚLENIA POPRĘ TERAZ WNIOSKAMI

od Izby (mam nadzieję, że konstruktywnymi) dla Ministerstwa Rolnictwa:

● Najważniejsze – oczekujemy wykrojenia z tego tortu o wartości 350 mld zł odpowiedniego ciastka dla branży.

● Nie ma co filozofować nad *Prawem geodezyjnym i kartograficznym*, żeby go dalej komplikować, ale odwrotnie – trzeba go uprościć, aby umożliwić dostęp do prac urzędniowych jak największej liczbie geodetów. Konkretnie postuluję zlikwidowanie uprawnień w zakresie 5, czyli „geodezyjne urządzenie terenów rolnych i leśnych”, i dołączenie ich do uprawnień nr 2, które powinny też obejmować „klasyfikację gruntów”. Przypomnę tu, że wykształcenie geodetów na szczeblu średnim i wyższym obejmuje gleboznawstwo. Mamy więc kwalifikacje do klasyfikacji.

● Uczynić z WBGiTR-ów specjalistyczną służbę urzędnioworolną odpowiedzial-

ną za całokształt formalności unijnych w zakresie pozyskiwania środków, ich rozliczania, programowania prac i ich nadzorowania. Znając Unię Europejską i jej biurokratyczne zadęcie, będzie to zajęcie przynajmniej dla tysiąca osób.

● Znowelizować ustawę o scaleniach, tak aby postępowanie prowadził wójt pod nadzorem WBGiTR-u, natomiast prace scaleniowo-wymienne wykonywały firmy geodezyjne.

Realizacja powyższych wniosków jest najlepszą drogą do tego, żebyśmy się jako branża rolnictwu i gospodarce skutecznie przysłużyli, żeby nie było w raportach o wykorzystaniu funduszy unijnych liczb takich jak dziś, czyli 1,17% budżetu na scalenie gruntów na lata 2004-2006. Wtedy droga do kasy stanie otworem. Jej początek i wybór należy do Ministerstwa Rolnictwa. ■

## REKLAMA

# SOUTH

Autoryzowany Dealer i Serwis

- Gwarancja 24 miesiące
- Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- Pełna dokumentacja w języku polskim
- Współpraca z Winkalk i C-gec
- Bezpłatne szkolenie
- Leasing, Raty

## GEOMATIX<sup>®</sup> Sp. z o.o.

40-084 Katowice, ul. Opolska 1  
tel.: +48 32 7815138 e-mail: info@geomatix.com.pl  
internet: www.southsurvey.pl www.geomatix.com.pl